№ 272. Kraków 26. Listopada — Piątek. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 listopada.

Samo umieszczanie od początku prawie istnienia naszego dziennika miesięcznych przeglądów Kasy Oszczędności lwowskiéj, winno być dostatecznym dowodem jak wielką przywięzujemy wagę do téj instytucyi w kraju naszym. Zarzuty jakie jéj uczynił dziennik tak poważny, jakim jest *Austria* nie mogły nam być obojętne; wszakże nie będąc z tym przedmiotem dostatecznie obeznani zażądaliśmy stósownych objaśnień od ludzi znajomych rzeczy. Odebraliśmy więc następującą odpowiedź, i obronę tę w pewnym względzie Kasy Oszczędności galicyjskiéj, z prawdziwą podajemy przyjemnością:

Dziennik *Austria* w Nrze 202, 203 i 205 z r. b. mówiąc „o Kasach Oszczędności,“ jest zdania, iż łatwą byłoby rzeczą dla Kas Oszczędności monarchii austryackiéj utrzymywać statystyczne wykazy osób wkładki wnoszących, pod względem ich stanu i zatrudnienia społecznego, jak to czynią Kasy Oszczędności w Anglii. Tenże dziennik w Nrze 231 przy ogłoszeniu reklamacyi dyrekcyi galicyjskiéj Kasy Oszczędności, odzywa się znowu w tym samym przedmiocie, który zbyt głęboko dotyka dzisiejszego urządzenia i zakresu działań naszych Kas Oszczędności, aby nie było potrzeby zastanowienia się bliższego nad tém: dla czego Kasy Oszczędności monarchii austryackiéj nie utrzymują podobnych wykazów?

Na zasadzie naszego wieloletniego doświadczenia, twierdzić możemy, iż austryackie Kasy Oszczędności wykazów tych utrzymywać nie mogą dla tego, że najzwyczajniéj książeczki wkładowe „na okaziciela“ wystawiają, to jest: że Kasa obowięzuje się należytość z takiéj książeczki wypłacić do rąk tego, który z tąż książeczką o to się zgłosi. Gdyby posiadanie książeczki było przywiązane niezmiennie do téj osoby, która wkładkę pierwotnie wniosła, czyli, gdyby miano pewność, że od wniesienia wkładki na książeczkę aż do jéj odebrania, jedna i ta sama osoba zostaje w jéj posiadaniu, podania statystyczne wyżéj żądane, byłyby podaniami rzeczywistemi; ale przy takiem urządzeniu austryackich Kas Oszczędności jakie jest teraz, podania takie byłyby zwodniczemi i do niczegoby nie doprowadziły.

Przez to, że książeczki Kas Oszczędności płatne są okazicielowi, stają się one papierem obiegowym; zaczem jak największa liczba książeczek zbiedzby się mogła w jednem ręku; a nawet cały kapitał wkładowy mógłby tym sposobem przejść na własność jednéj osoby.

Okoliczność ta, iż książeczki wystawiane są na okaziciela, paraliżuje postanowienia wydane co do największości wkładki od jednéj i téj saméj osoby, co do mniejszéj stopy procentowéj od wkładek większych, i co do wypowiadania większych kapitałów; bo ten tylko podda się tym postanowieniom, kto nie zechce lub nie umie zadać sobie pracy, aby większy kapitał rozdzielić na dowolną liczbę mniejszych książeczek wkładowych pod rozmaitemi nazwiskami; wszak ten sam cel może też osiągnąć przez nabycie takich książeczek od rozmaitych osób. — Że w ten sposób łatwo jest obejść ustawy, przyzna każdy, kto tylko dłużéj miał z Kasą Oszczędności do czynienia.

W jaki sposób przyszło u nas do takiego stanu rzeczy, a jaka w téj mierze zachodzi różnica między naszemi Kasami Oszczędności a owemi np. w Anglii i Francyi, objaśni nas następujące, pobieżne zestawienie norm dla tych Kas wydanych, i tak:

Regulamin dla Kas Oszczędności w monarchii austryackiéj, wydany dekretem c. k. połączonéj Kancelaryi Nadwornéj z dnia 26 września 1844 L. 29304 (ogłoszony okólnikiem c. k. galicyjskiego Gubernium z dnia 31 października 1844 L. 66931) stanowi:

w § 8: iż majętniejsi mają być wyłączeni od użytkowania z Kas Oszczędności. Dla jednéj i téj saméj strony ma być ustanowiona najwyższość ogółowéj summy, którą wkładkami wnieść może; a Kasy Oszczędności mogą nie przyjmować wkładek, ustanowioną najwyższość przenoszących;

w § 9: wypowiedzenie większych summ wkładowych na pewien czas naprzód; tak, iż Kasy obowiązane są pewne tylko (i to mniejsze) summy za zgłoszeniem się stron od razu zwracać;

w § 11: dla większych summ wkładowych mniejszą stopę procentową;

w § 13: iż każda przez Kasę Oszczędności wydana książeczka wkładkowa ma opiewać na pewne nazwisko, które osoba wkładkę wnosząca poda;

w § 14: jeżeli wnoszący wkładkę nie zastrzegł sobie, iż wkładka jemu tylko samemu ma być zwróconą, albo też jeżli wypłacie nie jest na przeszkodzie amortyzacya książeczki lub kondykcya sądowa, to każdy właściciel lub posiadacz takiéj książeczki bez wywodzenia się z tożsamości osoby, ma być za prawnego jéj posiadacza uważany i żądaną z książeczki należytość otrzymać powinien.

Przytoczone tu przepisy nie stanowiły właściwie nic nowego dla austryackich Kas Oszczędności, bo zgadzały się z dawniejszem ich urządzeniem; wyjąwszy jeden tylko przepis w §fie 13, niedozwalający wystawiania książeczek wkładkowych bez wyrażenia w nich nazwiska, które wprzód częstokroć tylko głoskami N. N. zastępywano.

W *Anglii z Irlandyą* wyszła dnia 28 lipca 1828 *(w 9tym roku rządów Jerzego IV) dla Kas Oszczę-*

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O NAUKACH KLASYCZNYCH.

Weszło u nas dziś niejako w modę, skoro się zdarzy mówić o systemacie szkolnym obecnie w gimnazyach używanym, narzekać na zbyteczne obciążanie młodzieży naukami starożytnemi, a mianowicie greckim. Moda ta stała się tak powszechną, że nawet światłe skądinąd osoby potakują jéj nierozważnie; przez co mniéj światłych współobywateli swoich w grubym utrzymują przesądzie. Nasłuchawszy się aż zanadto przeróżnych zarzutów w téj mierze niekiedy pozornie słusznych, częstokroć atoli błachych i nieuzasadnionych, postanowiłem dotknąć tego przedmiotu o tyle, o ile szczupły zakres czasopisma dozwala i o ile przedmiot ten szanowną publiczność obecnie zająć potrafi.

Najpowszechniejszym zarzutem, jaki przeciwnicy rzeczonych języków takowym czynią, jest mniemana ich nieużyteczność. „Do czego ta łacina i greczyzna wiodą? na co się one w życiu przydadzą? Lepiejby uczono czegoś pożyteczniejszego.“ Pytam się: ażali młodzi kształcącéj się na teologów i prawników przydadzą się w życiu nauki przyrodzone? W takim razie nauki przyrodzone są środkiem pedagogicznym. „Czyliż gramatyka nie jest również dobrym środkiem pedagogicznym?“ Wątpić o tém niepodobna. Ale gramatyka jest względem celu swojego znów tylko środkiem, jest ona dopiero twardą, że tak rzekę łupiną, wśród któréj wyborny owoc się mieści. A kto się niedostał mozolną a przykrą pracą do wnętrza téj łupiny, dla tego mądrość i kształt starożytnego świata zostanie nierozwiązanym problematem, a języki klasyczne będą dlań czczą zbieraniną form martwych i nieużytych.

Że taki wstręt mamy od języków starożytnych, pochodzi właśnie stąd, żeśmy prawie nigdy nietroszczyli się o gruntowne ich poznanie. Historya piśmiennictwa polskiego ostatnich zwłaszcza stuleć dostatecznie tego dowodzi. Od czasu, jak Jezuici poczęli przewodniczyć wychowaniu coraz gorzéj pojmowano klasyków i świat starożytny. Nauka łaciny, jeśli ją tak nazwać się godzi, z któréj zrobiono alfę i omegę wychowania szkolnego, opierała się na wyuczeniu najpospolitszych form gramatycznych, na czytaniu pisarzów scholastycznych i na urywkowém tłumaczeniu klasyków łacińskich, a celem ostatecznym téj nauki było wprawne mówienie tymże językiem, który słusznie nazwano łaciną kuchenną. Taki stan nauk trwał aż do wystąpienia Stanisława Konarskiego, który przebywając długi czas na dworze Stan. króla Leszczyńskiego, przejęty oświatą, jaka naówczas we Francyi panowała, zwrócił uwagę Polaków na literaturę i smak francuzki, który naówczas całéj Europie ton nadawał. Tym sposobem odwrócił on umysły Polaków od Alwara i jego barbarzyńskiéj łaciny, która też wreszcie przy coraz bardziéj szerzącéj się francuzczyznie całkiem zarzuconą została. Konarski, który władał wybornie czystą łaciną, jako opozycya przeciw Jezuitom mimo swéj myśli i woli, przerzucił piśmiennictwo polskie z jednéj ostateczności w drugą. Odtąd Polacy, idąc już wszędzie za przykładem francuzczyzny, mało dbali o języki klasyczne. Uczono wprawdzie po szkołach czystszéj niż przedtém łaciny, ale przeważne ciążenie piśmiennictwa polskiego ku francuzczyznie i zupełne zapoznanie greczyzny, nieprzyniosło żadnéj korzyści naukom klasycznym. Taki stan rzeczonych nauk objawia się i po upadku ojczyzny i za Księstwa Warszawskiego, a z małemi tylko odmianami za Królestwa kongresowego. „I w szkołach Księstwa Warszawskiego“ mówi autor Chowanny, panowała pedagogiczna filantropia. Łacina czysta wprawdzie, ale na bardzo niskim stopniu. Greczyzny dawano tylko dla miłośników i to w godzinach szkolnym planem nieobjętych. Matematyka i fizyka wykładaną bywała tak wysoko, jak gdzieindziéj na uniwersytetach. Tak silne chwycenie się pedagogicznego filantropizmu było błędem. Rzeczy takie należą do szkół uczonych, których podstawą musi być pedagogiczna humanistyczność, czyli starożytna literatura klasyczna. Bez niéj dziczeje nauki i oświata niknie zupełnie. Szkoły Księstwa Warszawskiego miały na celu pożytek, niemogłyby zatém kraju którego ciemnota zabiła, odrodzić.“ Śród tak nieprzyjaznych okoliczności towarzyszących naukom klasycznym przekłady pisarzów starożytnych rzadko się pojawiały, a jeżli kto i zrobił publiczności polskiéj niespodziankę, były one po większéj części dziwolążnemi potworami niemającemi z oryginałem najmniejszego powinowactwa. Co mówię nie jest wcale przesadném. Pominąwszy albowiem przekłady z okresu Zygmuntowskiéj literatury, gdzie śmiałym, jędrnym i urozmaiconym językiem oddawano piękności zawarte w utworach pisarzów starożytnych, wszystkie tłumaczenia późniejsze ledwie mierności dopisują. Napomknę tu o dwóch tylko, bo je krytyka z dziwném uwielbieniem przyjęła. Tacyt Naruszewicza, jakkolwiek niezupełnie pozbawiony mocy pierwotworu, dalekim jest wszakże od tego, ażeby miał być skończonym w sobie i niepozostawiającym nic do życzenia przekładem najcelniejszego dziejopisa rzymskiego. Drugim równie przechwalonym przekładem jest Iliada Dmóchowskiego, która jako tłumaczona z francuzkiego swoim gładkim, choć bezbarwnym i jednostajnym stylem, odurzyła krytyków do tego stopnia, że może służyć jako oczywisty dowód nieudolności ówczesnéj krytyki i ogólnéj niewiadomości literatury klasycznéj. Dziwna zaiste, że w czasie, kiedy Niemcy, Anglia, a nawet Francya skrzętnie tłumaczyli utwory klasyczne, kiedy nawet mimo gorączkowego zajmowania się Bajronem i literaturą romantyczną prolegomena ad Homerum Wolfa budziły powszechną uwagę uczonych europejskich, u nas kiedy-niekiedy publikowano skarłowaciałe i poronione tłumaczenia jenialnych pisarzów starożytnych. Krytycy nasi, przeżuwając pisma francuzkie, o których jako należących już tylko do historyi literatury newet we Francyi zapomniano, nie tylko niewtrącali się wcale do ruchu powszechno-literackiego, ale nawet niewiedzieli o nim. Tak pora niezawodnie najdogodniejsza dla rozbudzenia zamiłowania w literaturze klasycznéj, zeszła u nas marnie. Urok, jaki ogarniał naówczas w tajemniczą szatę odziane języki klasyczne, ponętna żądza wtajemniczenia się w nie zniknęła niepowrotnie. W najnowszych czasach lgnięcie do literatury starożytnéj, co całkiem naturalnie bardziéj musiała przypaść narodowi do smaku, niż pseudo-literatura wyparta przez nią, odstręczyło do reszty publiczność polską od literatury starożytnéj.

Po wykazaniu przyczyn zobojętnienia publiczności naszéj względem jednéj z najszczytniejszych i najpożyteczniejszych nauk, należy z toku rzeczy wymienić jéj przeciwników. Na ich czele stawiam uczonych staréj daty, co niebędąc zdolni skojarzyć nabytych w młodym wieku nauk, z naukami, które czas nowszy ze sobą przyniósł, wydają bezwzględną wojnę wszystkiemu, co mieści w sobie zaród nowości. Panowie ci radziby przelać swój sposób myślenia, nabyte w innym czasie i pod innemi okolicznościami wyobrażenia, przymioty i wady nawet na młodsze pokolenia, radziby w potomstwie swojem oglądać tylko kopie samych siebie. Tak w Chinach w owym grobie ludzkości panuje tożsamość zdań w ojcu, synu, wnuku i prawnuku. Wspominam o nich dla tego, że należą do rzędu tych przeciwników, co to nienacierają na łacinę, ale owszem pochwalają takową, a to z prostéj przyczyny, że się jéj niegdyś sami uczyli, gdy przeciwnie rzucają klątwę na greczyznę, o któréj najmniejszego niepowzięli wyobrażenia. Gdyby o tych tylko panów chodziło, co za-

dności ustawa, w którą zebrano pięć dawniejszych (z 37 i 38 roku rządów Jerzego III, ja 1go i 5go roku rządów Jerzego IV) w tym przedmiocie wydanych ustaw. Ta ustawa przepisuje:

w § 16: stopę procentową $3^{42}/_{100}$ dla wszystkich wkładek;

w § 32: iż w książecze Kasy Oszczędności wyrażone być ma nazwisko uczestnika, jego zatrudnienie spółeczne i miejsce zamieszkania;

w § 33: iż wkładek nie wolno posiadać w kilku naraz Kasach Oszczędności, lecz w jednéj tylko. Wnoszący po raz pierwszy wkładkę do Kasy Oszczędności ma zeznać na piśmie, iż w żadnéj innéj Kasie Oszczędności wkładki nie posiada. Gdyby to zeznanie okazało się nieprawdziwem, ten co się tego dopuścił, traci wszystkie swe kapitały z narosłemi prowizyami, jakie ma w Kasach Oszczędności; kwoty te dostają się bankowi Anglii i Irlandyi i będą użyte do morzenia długu państwa;

w § 35: iż największość wkładki jednéj osoby nie może przenosić 30 funtów szterlingów rocznie, a w ogóle więcéj niż 150 funtów szterlingów jedna i ta sama osoba w Kasie Oszczędności mieć nie może;

§§ 38 do 43 zawierają przepisy co do sposobu zwracania wkładek, lub przenoszenia ich z jednéj kasy oszczędności do drugiéj, z zachowaniem wszakże tego, że wkładka nie może być zwróconą jak tylko téj osobie, która ją wniosła, jéj pełnomocnikowi lub prawobiercy.

Regulamin *paryskiéj* kasy oszczędności, potwierdzony rozporządzeniem królewskiem z dnia 29 lipca 1818, służy także za wzór innym kasom oszczędności we Francyi, które późniejszemi jeszcze rozporządzeniami w ogóle ustalone zostały. Ten regulamin stanowi:

W § 31 największość jednéj wkładki na 50 franków; a 2000 franków jako największość całego mienia jednéj osoby w kasie oszczędności.

W § 34: iż wkładki nie będą w drodze korespondencyi przyjmowane.

W §§ 36 i 37: iż wnoszący wkładkę ma o ile to być może, podać na piśmie swoje imię i nazwisko, wiek, stan, zatrudnienie spółeczne i miejsce zamieszkania, niemniéj własnoręcznie podpisać się.

W § 38: nikt nie ma posiadać więcéj niż jedną książeczkę wkładkową. Uchybiającemu temu przepisowi zwróci kasa kapitał włożony, bez doliczenia prowizyi. Prócz tego traci on na zawsze prawo wniesienia nowéj wkładki.

W § 41: corocznie w grudniu oznaczona będzie stopa procentowa na rok następny (jedna i ta sama dla wszelkich wkładek.)

§§ 43 do 52 zawierają przepisy co do zwróceń wkładek, tak, aby mieć pewność, że wypłaty dostają się do rąk właścicieli lub ich prawobierców.

Przepisów do wypowiadania większych kapitałów na pewien czas naprzód, nie posiadają ani angielskie ani francuskie kasy oszczędności.

Z tego cośmy tu przytoczyli widoczna jest, że główna różnica austryackich kas oszczędności z jednéj, a angielskich i francuskich z drugiéj strony, pod względem ich działalności, waży się około jednego tylko punktu, a tym jest: wypłacalność książeczek wkładkowych okazicielowi, a wypłacalność samejże osobie, która wkładkę wniosła była. Całą rękojmię przeciw nadużyciu kas oszczędności przez majętniejszych, jaką daje przepis w §fie 8ym regulaminu dla austryackich kas oszczędności, paraliżuje znowu przepis w §fie 14tym tegoż regulaminu zawarty. Przeciwnie zaś, zasada: że książeczki nie mogą być płatne okazicielowi, sprawia, iż we Francyi i Anglii kasy oszczędności spełniają swoje właściwe przeznaczenie, i że są w możności utrzymywania dokładnych wykazów swych uczestników pod względem zatrudnienia społecznego.

Tu nasuwa się pytanie: czyliby austryackim kasom oszczędności nie wypadało przywrócić pierwotne ich przeznaczenie, którego nie spełniają?

Odpowiadamy na to wręcz, że w dzisiejszym składzie rzecz ta jest niepodobną; a nawet gdyby ustał przepis wypłacalności książeczek okazicielowi, jeszcze nie łatwą byłoby rzeczą dostarczać żądanych podań statystycznych tak, aby się na nie zupełnie spuścić można. Kto się obznajmił z trybem wewnętrznym tych kas oszczędności, które prowadzą wykazy statystyczne, przyzna, że jeżeli staranność i rozmiar prac tych, nic do życzenia niepozostawiają, czynności te czysto statystyczne, stanowią prawie połowę ich wewnętrznego zatrudnienia, to jest zajmują tyle czasu, ile go potrzeba do rachunkowania szczegółowych kapitałów. Zatem idzie, że i w wewnętrznem urządzeniu i w dotychczasowym sposobie styczności naszych kas z publicznością, musianoby zaprowadzić odmianę z gruntu; a nawet i samą publiczność przyszłoby wyrwać z jéj nawyknienia, szeregiem lat wielu ustalonego.

Zniesienie wypłacalnosci książeczek okazicielowi (co w tym razie musiałoby być pierwszą i główną reformą) musiałoby wywrzeć wpływ głęboki na rozmiar kapitałów kasom oszczędności powierzanych. Ani wątpić, że kapitały te bardzoby się zmniejszyły, i niejedna kasa musiałaby czynność swą w nader szczupłem zamknąć kole. Przy dzisiejszych zaś urządzeniach, a właściwie skutkiem tych urządzeń, kasy oszczędności monarchii austryackiéj stały się potęgami pieniężnemi. Kapitały, które te kasy puszczają w obieg na eskontowanie wekslów, na zastawy, na pożyczki hypotekarne itd. itd. wynoszą miliony; musianoby więc ponajwiększéj części ściągnąć takowe z obiegu nagle, aby wydołać nawałowi żądań o zwrot wkładek, wywołanemu przez nieporozumienie, podejrzliwość i łatwowierność publiczności. A tym gwałtowniejszą byłaby dla kas oszczędności potrzeba ściągania kapitałów, że przypływ nowych wkładek zmniejszyłby się równocześnie, bez nadziei powrotu do dawnéj wysokości. Tylko kasy oszczędności mające bardzo znaczny fundusz ruchomy zdołałyby i nie bez wielkiego kłopotu znieść to nowe wstrząśnienie, nie dające się mierzyć z żadnem kiedybądź dotąd przebytem; bo dotychczasowe, spółecznemi zawichrzeniami wywołane burze były tylko przemijające; niedowierzanie publiczności ustało niebawem, i wnet dawniejsze wróciło zaufanie; gdy tymczasem w wytkniętych tu stósunkach, ciągłe zmniejszanie się wkładek obok zwiększonych żądań o zwrot powierzonych kasie kapitałów, ciągleby szkodliwe wywierało skutki.

Korzyść jakąby się uzyskać miało, czyto z dokładnych statystycznych wykazów, czy też z odprowadzenia kapitałów do kas oszczędności a skierowania ich na inne drogi, należałoby wprzód zważyć skrupulatnie, i porównać z nieuniknionemi w takim razie stratami. Z największą tylko oględnością wypadałoby z wolna torować do tego drogę, a to, aby usunięcie dzisiejszych mniéj ważnych niedostateczności, nie okupić złemi, długotrwałemi następstwami.

Lwów 14 listopada 1852. **S.**

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 22 listopada.

ω Uznanie cesarstwa francuskiego ze strony dworów zagranicznych w osobie Napoleona IIIgo, można uważać za pewne, pomimo zastrzeżenia, jakie robią tak tu jak i w Anglii dzienniki rządowe co do tytułu *Trzeciego.* W ostatnim numerze *Gazety Augsburgskiéj* był list z Londynu zaręczający, że gabinet angielski żadnéj przeciwko temu tytułowi nierobi opozycyi. Belgijska *Indépendance* zamieszcza również list z Paryża, gdzie ją zapewniają, że w dniu 13m b. m. gabinet paryski odebrał od tutejszego ministra spraw zagranicznych oświadczenie, że i Austrya na ten tytuł się zgodzi. Cesarstwo francuskie jest w rzeczy saméj mniéj wątkiem przeszłości jak przyszłości. Co się z niego wysnuje dla Francyi i dla Europy, to główna kwestya. Ludwika Napoleona dotychczasowa polityka, daje rękojmią dostateczną dla pokoju i porządku.

---

sklepieni w ciasnym zakresie swych zdań, stoją jak słupy podróżne, nieruchomi, nieopłaciłoby się wyrzec i słowa w téj mierze. Do antagonistów wymienionych nauk należą powtóre osoby oddane wyłącznie swojemu zawodowi, czyli tak zwani ludzie fachowi. Brak wykształcenia wszechstronnego, szukanie we wszystkiem i wszędzie namacalnych i bezpośrednich korzyści, pogląd na praktyczną tylko stronę życia zniewala ich do stronnego zapatrywania się na rzeczy w zakres ich wiedzy niewchodzące. Nareszcie przychodzi mi mówić o zwolennikach pewnéj zasady, która jakkolwiek dziwna, przyjęła się wszakże na gruncie polskim.

Wielce rozpowszechnione jest u nas mniemanie, jakoby każdy naród sam z siebie powinien wydobyć oświatę. Wierni mniemania tego obrońcy, odpychają niemiłosiernie wszystko, cokolwiek zkądinąd do nas zawita. Myślą oni, że otoczywszy się murem chińskim, wyrobią sobie oryginalne pomysły. Głusi i ślepi są na wszystko, co nie jest swojskie, narodowe. Krytycy tego stronnictwa w literaturze, niemogą przebaczyć poecie biorącemu materyał do swoich utworów z zagranicy, przeklęliby historyka, któryby się poważył badać obce dzieje, zaprzeczyliby prawa obywatelskiego filozofowi, coby się poważył obce idee zaszczepiać na gruncie polskim. Oni też całkiem naturalnie wrogami są nauk klasycznych. Wskażcie mi choćby jeden naród, coby wiernym będąc téj zasadzie, wzbił się nad inne narody, lub przynajmniéj stanął z nimi na równi? Dziś szczytny pomysł bez względu na to, czy on się zrodził pod równikiem, czy wyszedł z pod bieguna, staje się własnością wszystkiéj zeń korzystać chcącéj ludzkości. Jak następne pokolenie korzysta z prac i doświadczeń poprzedniego, tak jeden naród winien się zapatrywać na drugi i wyciągać to, co jego indywidualne dobro wymaga, na swój sok i pożytek. Inaczéj albowiem musiałby każdy naród mozolną i przykrą pracą dobijać się tego, co inne narody skutkiem zabiegów i starań wiekowych zdobyły. Dzisiaj narody posiadające nieprzebrane skarby wiedzy, mające za sobą pyszną i odwieczną literaturę, niewahają się bynajmniéj korzystać ze świeżo wyrosłych piśmiennictw innych narodów. Uczeni angielscy, francuscy i niemieccy robią wycieczki na wschód, zajmują się skrzętnie literaturą sanskrycką, badają pierwiastki dziejów i języków właśnie dla tego, ażeby uogólnić w sobie pojęcia uniwersalne. Partykularność, wyłączność idei trąci chinizmem, abderyzmem i kraehwinkleradą. Dążnością ostateczną każdego narodu powinno być ześrodkowanie w sobie pojęć ogólnych, przyswojenie bezwzględne wszystkiego, co jest wielkiem, mądrem i pięknem, nietracąc przytém swojéj indywidualności narodowéj. Najwidoczniejszym przykładem zbijającym fałszywe twierdzenia przesadnych patryotów, jest w ogólności cała literatura niemiecka, a w szczególności Goethe. Niemcy rzucali się długo z jednéj ostateczności w drugą, szukali to w pierwiastku germańskim podniety, to szli do sąsiedniéj Francyi po naukę, aż znaleźli wreszcie w piśmiennictwie angielskiem i greczyznie to, czego znaleźć pragnęli. Cośmy wyrzekli w ogólności o literaturze niemieckiéj, toż samo możemy powiedzieć o Goethem, zwłaszcza, że pisarz ten wyobraża jak najzupełniéj ducha giermańskiego. Goethe przyswoił sobie cały obszar wiedzy ludzkiéj, znał literaturę klasyczną (Ifigenia), angielską (Goetz von Berlichingen), francuzką (Tankred i Mohamet) i włoską (Torquato Tasso), znał wschodnie a podobno i słowiańskie języki, a przecież Faust jego jedynym jest w swoim rodzaju. Mógłby mi może kto zarzucić, że Szekspir będąc nieukiem stał się najpierwszym dramaturgiem w świecie. Smiało z Szleglem pomiędzy bajki to włożyć mogę zwłaszcza, że treść dramatów wyjętych z historyi to starożytnéj, to nowożytnéj, wątpliwość tę dostatecznie usprawiedliwa. Wreszcie gdyby nawet jakie niebezpieczeństwo z téj strony narodowi lub literaturze narodowéj zagrażało, to zapewne nie od języków starożytnych. Są to języki martwe, które nas niewynarodowią, ale owszem natchną nas większém i czystszém zamiłowaniem do rzeczy ojczystych. „Greczyzna i łacina są językami filozoficznemi, rozwijają więc umysł młody, a klasyczność w nich drzymiąca, doskonali głowę, serce, czyn i smak, uczy kochać kraj, dobijać się o wawrzyny sławy“, powiada autor Chowanny.

Zdaje się, że pora obecna więcéj przychylna pielęgnowaniu języków starożytnych, zasieje u nas ziarna umiejętności, mających warunek życia swego w literaturze klasycznéj. Pole filozofii u nas wcale dotąd nieuprawiane, może dopiero pod słońcem greckiéj filozofii zakwitnąć. W ogóle można powiedzieć, że przetrawienie starożytnych klasyków, wprowadzi większy ład i szyk we wszystkie gałęzie literatury narodowéj. Potrzeba mieć tylko baczne oko na sposób traktowania tych języków. I tak: należy popierwsze czytywać klasyków po szkołach nie urywkowo, lecz całkowicie. Dotąd wyjmowano pospolicie mowy i opisy miejsc lub bitew z dziejopisów, pojedyncze sentencye, sztuczne zwroty, porównania, tropy i figury służące za przykłady do stylu z poetów i rozumiano że temi drobnostkami dokonano wszystkiego. Ażeby wniknąć w ducha starożytnych pisarzów trzeba objąć całość, trzeba wtajemniczyć się w ich stosunki. Wątłe zaiste powełmie wyobrażenie o misternym kształcie Iliady, kto tylko przeczyta opis tarczy Achillesa, lub pożegnanie Hektora z Andromachą, a ktoby zechciał oglądać Apollina Belwederskiego a tylko nos i uszy jego zobaczył, godzien politowania. Jeden przeczytany rozważnie autor klasyczny, stokroć większą korzyść przyniesie uczącéj się młodzi, niż mnóstwo ustępów wyuczonych na pamięć z każdego pisarza z osobna. Powtóre winna młodzież równocześnie uczyć się łaciny i greczyzny. Podziśdzień przeważała w szkołach łacina, a greczyzna podrzędne tylko miała znaczenie. Nauka rzeczonych języków powinna iść wspólnie, choćby dla tego jedynie, że jeden język jest jakby kluczem dla drugiego. Nadto nieznający dokładnie greczyzny, niemoże sumiennie poszczycić się znajomością łaciny. Potrzecie należy obznajmiać młodzież z rzeczonemi językami w sposób jak najprzystępniejszy, nierobić z nich nauki czysto-pamięciowéj, niewpajać, jak dotąd czyniono, przymusowo i niezgrabnie form łacińskich i greckich. Metoda przyjęta w Prusiech, gdzie teorya z praktyką idą społem, jest najstósowniejszą. Przedewszystkiem atoli wypada rozbić, że tak powiem, uprzywilejowany przesąd względem téj nauki w oczach uczącéj się młodzi, natchnąć ją poszanowaniem ku niéj; inaczéj płonnemi zostaną wszelkie zabiegi. Tak przysposobiona młodzież nasza nabędzie smaku do dzieł klasycznych; nie rzuci je po ukończeniu szkół jako nieużyte i znienawidzone łachmany, z których, co prędzéj otrząść się potrzeba, ale owszem zrobi z nich towarzyszów w przyszłéj pielgrzymce życia swego i karmić się będzie złotemi naukami, które nam jenialni Grecy i Rzymianie niejako spadkiem przekazali.

Nie tu jest miejsce zapuszczać się w szeroki obszar nauk klasycznych i dowodzić ich wysokiego znaczenia, użyteczności i nieodzownéj potrzeby zaprowadzenia ich po szkołach uczonych. Wiele już nad tym przedmiotem pisano, a mianowicie w Niemczech. Celem naszym było: wykazaniem przyczyn zaniedbywania pomienionych nauk, rozbić przesąd w oczach moich współziomków. Niewdając się więc w dalsze wywody, zwracam uwagę światłéj publiczności na państwa zachodniéj Europy, gdzie pojęto prawdziwe potrzeby człowieka, narodu i ludzkości, i gdzie nauki klasyczne stanowią rdzeń nauk po szkołach tak zwanych uczonych. Ciekawszych w tym względzie odsyłam do wielce cennego dziełka napisanego przez Dra Małeckiego: „Prelekcye o filologii klasycznéj i jéj literaturze.“

K. S.

Dwory północne na to liczą, i tego się po nowym cesarzu spodziewają. Przyzwolenie zwłaszcza Austryi na małżeństwo z księżniczką Waza, córką jenerała w służbie cesarskiéj, otwiera nowe poniekąd wrota dla Napoleońskiéj dynastyi. Zgoda w tym punkcie zupełna ze strony dworów zagranicznych, zależeć będzie od dalszych księcia Ludwika Napoleona kroków. Środkowa i zachodnia Europa wróciły już prawie zupełnie do stosunków normalnych. Z téj strony żadne niegrozi wstrząśnienie. Lecz pilny wzrok badacza dostrzega coraz więcéj chmur na horyzoncie politycznym Wschodu, od strony Carogrodu. W Syryi toczy się już walka. W Bośnii chrześciaństwo uciśnione, tchnie zemstą. Po innych prowincyach państwa panuje nieład administracyjny i nieukontentowanie. Stan ten, o którym już wam pisałem przed miesiącem, staje się coraz smutniejszym, jak się przekonać możecie z listów z Carogrodu zamieszczonych w *Constitutionnel* i *Journal des Débats*. Prędzéj lub późniéj, i zdaje się że niezadługo, nastąpi przesilenie. Austrya i Rossya są do tego przygotowane, i wiedzą co będą miały do zrobienia. Francya zdaje się téj polityki być świadomą i dotąd jej przychylną. Czy tak pozostanie ciągle? to nowe i ważne zapytanie.

Listy z Neapolu donoszą, że J. K. Mość król zatrzymał się w Gaeta, i że ztamtąd wróci do stolicy nieodwiedziwszy Rzymu.

Na wczorajszém przedstawieniu *Lucia di Lammermoor*, znajdowali się: Najjaś. Pan i JJ. CC. WW. Arcyksiąże Franciszek-Karol i Arcyks. Zofia. Dostojna cesarska rodzina i sam Najjaś. Pan, zdawali się być nader zadowolnieni przewybornym śpiewem i doskonałą grą pani de Lagrange. Cała sala łączyła swe oklaski z oklaskami loży cesarskiéj.

Wiedeń 23 listopada.

ω Pogróżki szalone, jakkolwiek w gruncie czcze i bezsilne, z któremi partya rewolucyjna występuje w obec Europy w Londynie, pod okiem rządu tamecznego i policyi, stawiają Anglią w coraz gorszém i trudniejszém względem innych mocarstw położeniu. Gabinet lorda Derby na równie złéj i niebezpiecznéj jest w téj mierze drodze, jak był gabinet Palmerstona. Słowom i zaręczeniom dobréj wiary trudno wierzyć, gdy się takowe nieopierają na czynach. Gabinet angielski pokazał nadto w mowie królewskiéj, że nawet ze słowami stara się liczyć tam gdzie idzie o spokojność Europy. Co Anglia na téj polityce zyska, zgadnąć łatwo, miarkując z tego co straciła pod względem wpływu i znaczenia, jak się téj polityki chwyciła.

Pan de la Cour, poseł francuski, złożył poraz pierwszy hrabiemu de Buol urzędową wiadomość o zamiarze księcia Ludwika prezydenta przyjęcia korony cesarskiéj.

Baron Prokesch d'Osten. spodziewany tu codzień z Berlina. Wyjedzie on do Carogrodu w końcu przyszłego miesiąca.

Przegląd Polityczny.

Kaliski korespondent *Lloyda* zaprzecza wieści o zjeździe monarchów w Warszawie.

Narady konferencyj celnych w Wiedniu, prowadzone są podobno z całą ścisłością, bez pominięcia najdrobniejszych okoliczności; z tego powodu niemasz nadziei rychłego zamknięcia narad. W Berlinie również niezmiernie zwolna sprawa ta idzie, lubo pełnomocnik księstw turyngskich wysłany tamże został celem zawarcia traktatów. Ratyfikacya traktatu z Brunszwikiem dotąd nie nastąpiła, a ze wszech stron spostrzegać się daje powolność, dowodząca, że w obu obozach celnych działają na zwłokę, i czekają na kroki przeciwnika, by się do nich w dalszém postępowaniu zastósować. Nieprzewidziany tylko chyba wypadek nada téj sprawie pośpiech.

Kryzys ministeryalna w München nie potwierdza się.

Okazało się, iż nie przyszło do wydalenia Jezuitów z Sigmaringen, owszem, pomimo zamiaru władz wydalenia zamiejscowych tego zakonu członków, takowi pozostali na miejscu.

— Pierwszy dzień głosowania na cesarstwo, przeszedł najspokojniéj równie w Paryżu jak na prowincyach. Ruch wyborczy znacznie był mniejszy w stolicy jak w jej okręgu zarogatkowym. Gminy wiejskie głosować mają masami pod przywództwem duchowieństwa. Tak przynajmniéj donoszą depesze telegraficzne prefektów departamentowych.

Podaliśmy wczoraj w „Ostatnich wiadomościach" rezultat głosowania w Paryżu; niemoże on służyć za miarę ogólnego rezultatu, ale i tak mniéj jest pomyślny aniżeli można się było spodziewać. Zdaje się, że wezwanie *Siècla* do republikanów niepozostało bez skutku.

P. Granier de Cassagnac, który objął naczelną redakcyą *Constitutionnela* i w piérwszym artykule swoim zapowiedział, że pisać będzie w duchu umiarkowania i zgody — w następnym zaraz numerze występuje z artykułem tak gwałtownym przeciwko mieszczaństwu, że na wyższy rozkaz artykuł ten wyrzucony został z paryskiéj edycyi dziennika.

Odebraliśmy dzisiaj dwie korespondencye z Paryża, które atoli dla braku miejsca w dzienniku, odłożyć musimy do jutra.

— Na posiedzeniu Izby lordów w zeszły piątek, lord Derby składał publiczne podziękowanie rządom, które reprezentowane były urzędownie na pogrzebie księcia Wellingtona, i poświęcił w mowie swojej osobny ustęp Francyi, która chociaż nieurzędownie, reprezentowana była przez posła swego hr. Walewskiego. Pierwszy minister korzystał z téj sposobności, dla wyrażenia sympatycznych dla Francyi uczuć angielskiego narodu.

— Ciało Giobertego przybyło do Turynu, i w przyszłym tygodniu nastąpi pogrzeb uroczysty.

Nowy poseł turecki do Paryża, Vely Pasza, udał się w dalszą podróż lądem przez Turyn.

Angielska flota na morzu Śródziemném, otrzymała rozkaz popłynięcia do Tunis, gdzie już flota francuska się znajduje. — Rozeszła się wieść o śmierci beja Tunetańskiego.

— Wiadomości o wypadkach wojny w Syryi, są bardzo niepewne. Nic stanowczego wprawdzie nie zaszło, a każda strona przypisuje sobie zwycięstwo.

Kraków 25 listopada. Wczorajszym pociągiem kolei żelaznéj przybył do miasta naszego JW. kawaler de Ghega, Dyrektor Jeneralny budowy kolei żelaznych w państwie austryackiém. Głównym celem podróży JW. de Ghega jest naoczne obejrzenie punktu Oświecim, w którym jak wiadomo koléj północna (Ferdinands-Nordbahn) łączyć się ma z Rządową koleją galicyjską, tudzież rozpatrzenia się na miejscu w położeniu dwóch duktów do połączenia kolei północnéj z krakowską w punktach Szczakowa i Trzebinia projektowanych. JW. de Ghega udaje się w dalszą podróż do Galicyi dla obejrzenia robót w celu budowy kolei żelaznéj, między Bochnią a Dębicą już dokonanych, tudzież rozpoznania dalszego duktu tejże kolei ku Jarosławowi.

KOMITET
Zachodnio-Galicyjskiego Towar. Leśnego.

Uważa sobie za miły obowiązek podać do publicznéj wiadomości, iż wysokie c. k. Ministeryum rolnictwa i górnictwa, reskryptem swym z d. 9 b. m i r. l. 17,428-20,371, raczyło wyznaczyć z dochodów z lasów rządowych położonych w Galicyi zachodniéj roczny zasiłek pieniężny w ilości stu złotych reńskich dla Towarzystwa leśnego Zachodnio-galicyjskiego na przeciąg lat trzech.

Wieliczka d. 15 listopada 1852 r.

A. Thieriot, prezydujący.
A. Owieczka, sekretarz.

OGŁOSZENIE.

Zważywszy, że każde celniejsze i dorodniejsze nasienie ma zawsze większy pokup i popłaca, Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego-galicyjskiego, uwzględniając objawione życzenia niektórych członków Towarzystwa, postanowił urządzać podczas każdorocznego zimowego zgromadzenia Towarzystwa *wystawę najcelniejszych krajowych zbóż i innych surowych ziemiopłodów.* Przez to nietylko gospodarzom, nie mającym dobrego nasienia, nastręczy się sposobność dowiedzenia się, gdzie takowego w każdej okolicy dostać można, lecz zarazem posiadaczom celniejszych nasion otworzy się pole do korzystniejszego tychże zbycia, co wszystko na podniesienie produkcyi lepszych gatunków ziemiopłodów w kraju korzystny wpływ wywrze.

W tym celu ogłasza się co następuje:

1. Gospodarze posiadający takie w kraju produkowane nasiona zbóż i inne surowe ziemiopłody, które za najcelniejsze uznane być mogą, zechcą przed zimowem zgromadzeniem Towarzystwa gospod. galic., które się zwykle w końcu miesiąca stycznia odbywa, po jednéj kwarcie każdego takiego gatunku zboża (w woreczkach), lub po kilka sztuk innego takiego ziemiopłodu do Komitetu Towarzystwa gospodarczo-galicyjskiego nadesłać.

2. Komitet wybierze znawców do ocenienia przysłanych próbek, według okolic, a wiadomości o najcelniejszych, publicznie ogłosi.

3. Przysyłający swoje ziemiopłody na wystawę poddają się tém samem, ostrożnościom jakie może Komitet w celu przekonania się na miejscu o stanie rzeczy za potrzebne uzna.

4. Pożądanem byłoby przy każdym gatunku dodanie krótkiego objaśnienia, zkąd pierwotne nasienie pochodzi, na jakim gruncie i po jakiéj roślinie było uprawiane i innych podobnych szczegółów, z powodami dla których na odszczególnienie zasługuje.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów 6 listopada 1852 r.

L. Sapieha.
S. Przyłęcki, sekretarz.

Wiedeń. (*Dalszy ciąg* Najwyższego patentu z d. 24 października, tyczący się przepisów o wyrabianiu, sprzedawaniu i noszeniu broni).

DZIAŁ III.
O noszeniu broni.

§ 14. Prawo lub pozwolenie posiadania broni, nie mieści w sobie prawa lub pozwolenia noszenia broni. Co się tyczy c. k. wojska przywilej posiadania i noszenia broni oznaczony jest przepisami wojskowemi. Inne osoby muszą być zaopatrzone zwyczajnie w szczególne pozwolenie do noszenia broni przy sobie. — § 15. Wyjątkowo mają przywiléj noszenia broni bez szczególnego pozwolenia: a) wszyscy ci, którzy z powodu służby swojéj lub charakteru mają prawo lub obowiązek nosić broń przy sobie, wszakże tę tylko, która należy do przepisanego uzbrojenia lub umundurowania się; b) ci których zawód lub zatrudnienie nakazuje używanie broni lub podobnych do nich narzędzi również po za domem, wszakże tylko w czasie rzeczywistego sprawowania tych czynności; c) osoby cywilne, u których w pewnych krajach koronnych wedle istniejących dotąd zwyczajów, broń wchodzi w skład zwykłego stroju narodowego, o ile przywilej ten w pojedyńczych przypadkach nie będzie odjęty; a to tyczy się jedynie broni należącéj do stroju narodowego; d) prywatna służba, do któréj munduru lub liberyi należy broń, o ile pojedyńcze indywidua nie są pozbawione przywileju noszenia broni; broń ta ma być tylko częścią umundurowania; e) podróżni cudzoziemcy noszący broń przy mundurze lub stroju narodowym, tudzież służba ich pod względem liberyi z ograniczeniem jak wyżéj pod a, c i d), wreszcie: f) strzelcy korporacyi strzeleckiéj należycie uorganizowanéj, istniejącéj z przyzwoleniem władz, o ile pojedyńczym jéj członkom nie odjęty będzie przywiléj noszenia broni, tyczy się to zaś przy zwiedzaniu strzelnicy. — § 16. Kto ma przywiléj noszenia broni, ten ma również prawo kazać sobie służącym swoim nieść broń i amunicyę na miejsca wskazane. — § 17. Każdy kto niemoże się powoływać na wyjątkowe powyżéj przytoczone (§§ 15 i 16) okoliczności, otrzymuje prawo noszenia broni jedynie za pomocą uzyskania biletu na broń, który może być wydawany jedynie osobom niepodejrzanym. § 18. O uzyskanie tego biletu starać się należy u władz, które w tym celu w każdym kraju koronnym naznaczone będą. — § 19. Bilety na broń wydawane być mają wedle przepisanego późniéj na ten cel formularza. Odnoszą się one tylko do tych sztuk broni, tych osób, celu i czasu, na jakie brzmią, i po upływie czasu w nich oznaczonego, odnawiane być muszą. Bilety na broń służą do legitymacyi nawet po za obrębem administracyjnym, w którym wydane zostały. Jeżeli zaś posiadacz broni przenosi się na mieszkanie w inny okrąg administracyjny z biletem jeszcze nie ubiegłym, na tedy w ciągu 6-tygodni po swojem przesiedleniu powinien bilet swój dać wizować przez władzę nowego swojego mieszkania, któréj wydawanie biletów na broń należy. — § 20. Bilety na broń wydawane będą na 3 lata lub w pewnych oznaczonych celach (np. do podróży) na czas krótszy. — § 21. Za bilet na broń nie składa się żadnéj opłaty prócz stempla 30 kr. — § 22. W razie zaginienia biletu na broń, służy stronie żądać wydania duplikatu. — § 23. Cudzoziemcom podróżnym opatrzonym w prawne pasporta, dozwala się wozić ze sobą potrzebną dla osobistéj obrony, lub właściwą do munduru, stroju ich narodowego albo też do liberyi ich służących broń wraz z przeznaczoną do niéj amunicyą, która jednak jeżeli nie jest na pasporcie wzmiankowana, przy wjeździe ich w granice Austryi winna być na takowym przez c. k. władzę bezpieczeństwa zamieszczoną. — § 24. Kto celem noszenia broni potrzebuje biletu na broń, winien takowy mieć przy sobie jeżeli broń nosi, aby się w razie potrzeby mógł nim wykazać. — § 25. Jeżeli kto zdybany będzie z bronią nieprawnie noszoną, lub mimo pozwolenia na broń, takowem wykazać się nie może, w tedy w pierwszym i drugim razie ma być broń mu natychmiast odebraną, i winien ją bez oporu oddać. § 26. Odstąpienie komu innemu biletu na broń zakazuje się. — § 27. Kto obcy bilet na broń nabywa, lub fałszywie się nim zastawia, staje się winnym przekroczenia prawa, jeżeli prócz tego, nie służyło to za środek do popełnienia karygodnéj czynności wyższego jeszcze stopnia. (*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Francya.

Paryż 20 listopada. P. Granier de Cassagnac donosi dzisiaj w wstępnym artykule *Constitutionnela*, że powołany został na głównego redaktora tego dziennika. Opowiedziawszy następnie świetne powodzenie dziennika w ostatnich czasach, i oddawszy cześć zasługom p. Véron, zastanawia się nad własną w dzienniku tym działalnością i powiada, że jak pierwéj nieodzowną była energia, tak dzisiaj powinna ustąpić miejsca umiarkowaniu; będzie się więc starał pracować nad zbliżeniem i pojednaniem wszystkich dobrych obywateli, a gdyby mu się zdarzyło zbłądzić z téj drogi, to „niech publiczność i rząd niemniéj będą przekonani, że zawsze pozostanie wiernym sługą religii, Francyi i tronu."

P. Laguerronière stawia dzisiaj w dzienniku *Pays* pytanie, dlaczego sami tylko Orleaniści żadnego niewydają manifestu przeciwko Cesarstwu, które przecież tak im jest przeciwne. Oto dlatego, odpowiada *Pays*, że Orleanizm nie jest tak jak legitymizm i demokracya, *zasadą*, a tem samem niema téj siły i tego życia, jakie właściwe są zasadzie. P. de Laguerronière, który nie był wprawdzie nigdy orleanistą, korzysta z téj sposobności, aby skreślić Orlea-

nizmowi formalny akt zejścia. Utrzymuje on, że to wspomnienia Cesarstwa wywołały rewolucyą 1830 roku, ale Bonapartyzm wywiedziony został w pole przez Orleanizm, który prędko przyciągnął do siebie stronnictwo konserwatywne. Wszakże od rewolucyi lutego, stronnictwo to, jako massa wróciło pod swój prawdziwy sztandar, imperyalizmu, a Orleanizm jest dziś tylko sztabem ambitnych i intrygantów, bez żadnéj za sobą armii.

— Ministerstwo policyi zarządziło za pośrednictwem prefekta paryskiéj policyi śledztwo przeciw wszystkim indywiduom, których przeszłe postępowanie lub inne specyalne okoliczności, zwracać mogą na siebie uwagę władzy, i w skutku tego dochodzenia, wydano na mocy prawa o obcych przybyszach z d. 9go czerwca b. r. mnóstwo dekretów, téj osnowy: „Zważywszy że N. N. ani stałego mieszkania ani pewnego sposobu do życia w departamencie Sekwany nieposiada, zakazuje mu się pobytu w tym departamencie na przeciąg czasu dwuletni. O czem N. N. zawiadomiony zostaje, z poleceniem zastósowania się w 24 godzinach, pod rygorem kary więzienia i policyjnego dozoru.“

— Rada Stanu zajmowała się wczoraj między innemi sprawą jenerała Chadeysson, który 11go grudnia z. r. usunięty został przez księcia prezydenta, z powodu, że niechciał przyjąć komendy przeciwko powstańcom. Jenerał wytacza teraz proces księciu, o to, że go przeniósł na stan spoczynku, chociaż o to nieprosił.

— Sąd Assizów depart. Var, wydał w tych dniach wyrok na powstańców grudniowych w Cuers; dwóch skazał na śmierć, jednego na 20-letnie galery, jednego na 15, dwóch na 10-letnie, a czterech na 5 letnie ciężkie więzienie. Dwaj skazani na śmierć, traceni będą w Cuers. Jeden tylko z obwinionych został uwolniony.

— W braku innego zajęcia, zakupienie dzienników *Constitutionnela* i *Pays* przez p. Mirès, jest ciągle jeszcze przedmiotem rozmów. Wiadomo, że *Constitutionnel* kupiony został za dwa miliony franków. Summa ta niejednemu wydaje się ogromna, a przecież kupno to nazwać można bardzo dla nabywcy korzystném. W latach bowiem 1840, 41 i 2, *Constitutionnel* wart był 2,700,000 wedle ówczesnego kursu jego akcyj, a miał wówczas tylko 9000 abonentów i 100,000 franków za ogłoszenia, dzisiaj zaś ma 43,000 abonentów a inseraty przynoszą mu 500,000 rocznie; jestto więc wcale nie zły interes.

— Książe prezydent przybył wczoraj otwartym pojazdem, bez żadnéj eskorty z Saint-Cloud do Paryża i zwiedzał roboty około Luwru.

— Znany obrońca Irlandzkich katolików w angielskim parlamencie lord Shrewsbury umarł w tych dniach w Neapolu. Był on osobistym przyjacielem Ojca św. i w ścisłych zostawał stósunkach z hrabią Montalembert.

Anglia.

Londyn 19 listopada. Wczorajsza uroczystość jest dzisiaj przedmiotem rozciągłych opisów we wszystkich dziennikach. Wedle przybliżonego obliczenia około półtora miliona osób zamiejscowych przybyło do stolicy na pogrzeb księcia Wellingtona. Można więc przypuścić, że najmniéj dwa miliony ludzi zebrane było na całéj linii pochodu, i ta to niesłychana massa ludu najwięcéj przyczyniła się do jego wspaniałości. Zresztą wojskowa strona obrzędu, przepychem i rozmaitością mundurów największą zwracała na siebie uwagę. W ulicy Pall Mall stało 8 szwadronów jazdy — nadzwyczajne dla angielskiej publiczności widowisko. Wóz pogrzebny cały z bronzu, o sześciu kołach, 27 stóp długi, 17 wysoki a 10 stóp szeroki, zdobny w złociste tarcze herbowe, sztandary, heraldyczne emblemata i różnego rodzaju trofea, ciągniony przez 12 koni, po 4 w rzędzie, w czarnych aksamitnych kapach, srebrem haftowanych i z czarnemi pióropuszami na łbach, wspaniały przedstawiał widok. Przed Buckingham pallace, gdzie królowa w oknie stała, zatrzymał się cały pochód na chwilę. J. K. Mość udała się zaraz do pałacu St. James, i stamtąd powtórnie cały oglądała konwój. Wzdłuż całéj linii pochodu, na dobrą milę długiéj, wszystkie okna, wszystkie dachy równie przepełnione były ludźmi, jak i ulice. Policya sama strzegła porządku na całéj przestrzeni; tylko na najwęższém miejscu przy bramie do *City* (Temple-bar) nieufała sobie i przyzwała wojskowéj pomocy. Ale i ta pokazała się zbyteczną. Niezmierna ta massa ludzi wiedziała dobrze, że najmniejszy nieporządek ogromne sprowadzić może nieszczęście; i zachowała się z podziwienia godną powagą i spokojnością, tak, że prócz jednego nieszczęśliwego, który spadł z dachu i zabił się, o żadnym niesłychać wypadku. Mylne było podanie, że parlament szedł w orszaku wraz z innemi władzami i korporacyami; członkowie parlamentu udali się statkiem parowym wprost do kościoła ś. Pawła i tam przeznaczone sobie miejsca zajęli. Kościół, w którym 10,000 miejsc urządzono, był już od rana pełny; wnętrze jego, tysiącami świateł gazowych gorejące, ogromne sprawiło na wchodzącym wrażenie. — W loży ciała dyplomatycznego znajdowali się również posłowie: francuzki i austryacki; pogłoska zatém, że Austrya niebędzie wcale na téj uroczystości reprezentowaną, okazała się bezzasadną.

— Posiedzenie Izby niższéj w wilią pogrzebu, bardzo było krótkie, i o tyle jedynie zasługuje na wzmiankę, że p. Wilson w imieniu p. Villiers udzielił treść mocyi, którą ten ostatni wnieść ma we wtorek 23. Mocya ta brzmi jak następuje:

„Zdaniem jest Izby, że polepszone położenie kraju a w szczególności klas rękodzielniczych głównie wypływem jest nowego prawodawstwa handlowego, a mianowicie aktu z 1846 r. którym postanowiony został wolny dowóz zagranicznego zboża, i że ów akt parlamenta mądrym był, sprawiedliwym i dobroczynnym środkiem. Zdaniem jest Izby, że utrzymanie w całości i dalsze rozwinięcie wolnego handlu, w miejsce polityki ceł opiekuńczych, zarówno posiadającą jak i roboczą część narodu najlepiéj postawi w możności znoszenia włożonych na nie ciężarów i najwięcéj przyczyni się do dobrego bytu, zakwitnienia i zadowolnienia ludu. Każdy środek zgodnie z temi zasadami przez ministrów Jéj K. Mości przedłożony, Izba pilnie weźmie na uwagę.“

(Jaką do téj mocyi przedstawił poprawkę kanclerz skarbu p. d'Israeli powiedzieliśmy w wczorajszym już przeglądzie).

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. ***Kursa telegraficzne z dnia 25 listopada.*** Metaliki 5-proc. $94\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{3}{8}$. — Metaliki 4-proc. $75\frac{3}{8}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $116\frac{3}{8}$. — Londyn 11 kr. 27—28. — Paryż $136\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1337. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 26 listopada. Banknoty $90\frac{1}{4}$. — Pruski kurant $102\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. $100\frac{1}{6}$. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają $101\frac{1}{2}$, żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają $91\frac{2}{3}$ — żądają 92. Cwancygery stare $104\frac{1}{2}$, nowe 105.

Kurs lwowski z dnia 21 listopada. Dukat holend. 5 złr. 26 kr. — Dukat ces. 5 złr. 32 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 32 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 22 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k.— Sprzedano 100 po — złr. — kr.— Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 24 listopada. — Metaliki $94\frac{1}{8}$ — Nowa pożyczka. $84\frac{1}{4}$. — Akcye Banku wied. 1336. — Akcye kolei żel. szl. $238\frac{3}{4}$. — Agio od złota $21\frac{7}{8}$, od srebra 16.

Kurs wrocławski z d. 24 listopada. Banknoty austryack. $88\frac{7}{12}$ ż. Banknoty polskie 98 d. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{1}{6}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{1}{3}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. 90 ż.

URZĘDOWE.

N. 27,240. RADA MIASTA KRAKOWA. (1561)

Wydział porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Podaje do wiadomości, że od d. 13 do 6 listopada. PP. Nowicki Jakób pod L. 379 w Gm. III. zamieszkały, kram w rynku pod L. 44 z pieczywem utrzymujący; Pindelski Tomasz pod L. 514 w Gm. IV. zamieszkały, w rynku głównym pod L. 46 utrzymujący; Wątorski Jan pod L. 632 przy ulicy Mikołajskiéj zamieszkały, kram w rynku głównym pod L. 43 utrzymujący; Michał Gołemberski pod L. 347 przy ulicy Szewskiéj zamieszkały, kram w Rynku głównym pod Ratuszem utrzymujący, pieczywo największe; — Franciszek Knol pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali. — Kraków dnia 22go listopada 1852.

Vice-prezes, *J. Paprocki.* — Z. Sek. jen. *J. Estreicher.*

(1541) **Licitations-Kundmachung.** (3)

Von Seiten der k. k. Genie-Direction in Krakau wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass Se. Majestät mit Allerhöchsten Entschliessung ddto Schönbrunn den 15ten Oktober 1852, den Bau eines Garnisons-Spitals-Gebäudes im hiesigen Castell zu genehmigen geruht haben, worüber eine öffentliche Entreprise-Verhandlung auf Einheitspreise in der hiesigen k. k. Fortifikations-Bau-Rechnungskanzlei (Stradom Nro 23, im 2ten Stock) am 15ten December 1852 im schriftlichen Offertwege, abgehalten werden wird.

Der Bau hat nach Herablangung der hohen Offerte-Genehmigung und nach geschehener Intimation des Erstehers, allsogleich zu beginnen, und ist mit voller Thätigkeit in der Art zu führen, dass das hergestellte Spital im Mauerwerk, Verputz, Eindeckung und allen nagelfesten Bestandtheilen Ende Oktober 1854 fertig, und mit 1sten July 1855 zum Belage vollkommen geeignet, an die k. k. Genie-Direction übergeben werden kann.

Der Bau-Unternehmer hat bei diesem Baue alle was immer für Namen habenden Herstellungen und Beischaffungen zu übernehmen.

Der Bau ist genau nach den Bestimmungen der genehmigten zum Beweise der Indentität von dem Ersteher zu unterfertigenden Plänen und des Vorausmasses nach den hierin enthaltenen Dimensionen, und ganz nach den, in Gemässheit des Bau-Projektes von der k. k. Genie-Direction ertheilt werdenden Weisungen, solid, und in jeder Beziehung nach den bestehenden Bau-Vorschriften auszuführen, und der Ersteher hat für die Solidität seiner Arbeiten unbedingt zu haften, wesshalb es ihm zur Pflicht gemacht wird, seine allfälligen Zweifel über die Solidität des Projektes schriftlich oder mündlich vorzubringen; nachträgliche in dieser Beziehung vorgebrachte Entschuldigungen, entbinden denselben nicht von der eingegangenen Haftung für die solide Arbeit.

Der Bau geschieht unter der unmittelbaren Leitung der k. k. Genie-Direktion und unter der Aufsicht nebst Haftung des Entrepreneurs, welcher sachkundige im Baufache bewährte Poliers und befähigte Professionisten aufzunehmen, und auf seine Kosten zu verwenden hat, wesshalb es ihm nicht gestattet ist, den Bau an einen Subcontrahenten zu übergeben.

Sollten mehrere Unternehmer in Kompagnie diese Herstellung erstehen, so haften dieselben dem hohen Militär-Aerar in Solidum, d. h. Einer für Alle, und Alle für Einen für die vollkommene gute Ausführung des Baues, wobei jedoch die Bedingung festgesetzt wird, dass von den Unternehmern nur mit Einem die betreffenden Abrechnungen und sonstige Verhandlungen gepflogen werden, ohne dass hierdurch für die Mitunternehmer die Haftung für die richtige Ausführung der übernommenen Arbeit erlöscht.

Wenn der Bauunternehmer kein wirklicher Werkmeister ist, so ist er verpflichtet, den von ihm erstandenen Bau durch einen erprobten Baumeister, jedoch immer unter seiner Dafürhaftung, und auf seine Gefahr und Kosten in Ausführung bringen zu lassen, und diesen Baumeister, welcher in der Offerte zu benennen ist, zu dieser Baulichkeit aufzustellen, der nebst dem Ersteher, dieses Protokoll, dann die Pläne und Vorausmassen gemeinschaftlich zu fertigen hat. Sollte aber der Aufgestellte Werkmeister und dessen Organe Poliere &c. den an ihn gestellten Anforderungen, in technischer Beziehung nicht entsprechen, so ist der Ersteher gehalten, auf Anforderung der Genie-Direction, denselben gegen technisch verwandbare, zu verwechseln. Ins Besondere wird darauf gehalten, dass jeder Unternehmunsglustige sich nebst der zu erlegenden Kaution, auch mit einem, im laufenden Jahre von der Ortsobrigkeit bestättigten Zeugnisse über seine Vermögungsumstände, und moralischen Charakter auszuweisen hat, ausser dass er schon auf alle Fälle, als ein bewährter Mann in Aerarial-Bauunternehmungen bekannt ist.

Jedermann, welcher diesen Bau unternehmen will, hat seiner schriftlichen Offerte ein Vadium von 10,000 fl sage Zehn Tausend Gulden in Conv. Mze beizulegen, welcher Betrag im Erstehungsfalle zur Kaution von 20,000 fl. erhöht werden muss. Den Nichterstehern wird nach der Verhandlung das eingelegte Vadium sogleich zurückgestellt. Sowohl das Vadium als auch die Kaution kann entweder im Baaren — in k. k. Staats-Obligationen nach dem börsemässigen Course, mit Ausnahme der Staats-Anlehenslose de 1834 et 1839, welche nur mit dem Nennwerthe angenommen werden, oder in einem vom k. k. Fiskus anerkannten Hypothekar-Instrument, erlegt werden, wobei sich jedoch der Ersteher verbindlich machen muss, nicht allein mit dieser Kaution, sondern mit seinem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen für die contraktsmässige Ausführung des Baues zu haften.

Diejenigen Unternehmer, welche an dieser Verhandlung Theil nehmen wollen, werden hiemit aufgefordert, sowohl die betreffenden Projektspläne und Vorausmassen, so wie auch die übrigen Bedingnisse, unter welchen die Verhandlung Statt finden wird, in der vorgenannten Rechnungskanzlei einzusehen.

Krakau am 16ten November 1852.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER w ciągu dnia od	do
24	2	26" 9'''. 443	+ 8° 0	3''' 59	wpł. wschodni słaby	pochmurno		+ 8° 6	+ 5° 4
„	10	„ 10 220	+ 6 6	3 31	wschodni „	„	deszcz		
25	6	27" 0 053	+ 6 0	3 26	pn. wschodni „	„	„		

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.